Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w odwyd. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem, przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach niezawinionych, przy wstrzymaniu [illegible] zwrócony nie zostanie [illegible] Bez zlecenia odbiorcy nie za pewne będzi [illegible] lub zwrotu, czy abonament. Za zlecenie odbiorcy, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr za pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 8 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Narodzenie N. M. P.
Wtorek Sergjusza
Sroda Mikołaja z Tolent.

Dziś wschód słońca		5,11	zachód	6,48
Jutro	„ „	5,13	„	6,45
Pojut.	„ „	5,15	„	6,43

Nr. 105 | Wąbrzeźno, wtorek 9 września 1930 r. | Rok X

Zalew prasy niemieckiej

Wskutek nieobywatelskiego stanowiska kolporterów.

Ostatnie, planowe ze strony oficjalnych czynników niemieckich przeprowadzone ataki na Polskę powinny wywołać specjalną czujność i wrażliwość naszego społeczeństwa również i na to wszystko, co dotyczy polsko-niemieckich stosunków gospodarczych i kulturalnych. W związku z tem okazuje się koniecznem zwrócić baczniejszą uwagę społeczeństwa polskiego na niebezpieczeństwo, jakie się kryje w kolportażu pism codziennych i czasopism niemieckich w Polsce, w szczególności zaś w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku.

Propaganda niemiecka, bardzo silna i wyjątkowo żywotna na naszych kresach zachodnich, rozporządzając olbrzymiemi funduszami, specjalnie na ten cel dostarczanemi przez rząd Rzeszy, postanowiła od pewnego czasu wzmocnić jeszcze kolportaż swój prasy w Polsce. Cel całej tej akcji jest oczywiście bardzo przejrzysty: sączyć powoli w społeczeństwo polskie informacje o Niemczech, budzić poszanowanie dla pracy Niemców, nawet podziw dla postępu na wszystkich odcinkach ich życia społecznego i państwowego, aby następnie osłabić spoistość naszej obrony przeciw nim, aby ludność Pomorza, Poznańskiego i Śląska uczynić powolną dla rewizjonistycznych planów niemieckich. Jest to robota planowa, obliczona na dłuższą metę. A że czerpie natchnienie ze strony państwa i społeczeństwa niemieckiego, że rozporządza funduszami z kas państwowych Rzeszy, przeto tem więcej należy w porę akcji tej odpowiednio się przeciwstawić.

Kioski, stoiska kolporterów pism na ulicach, kawiarnie przepełnione są wydawnictwami niemieckiemi. Dotyczy to nietylko Poznania, Katowic lub Gdyni, ale nawet takich miast, jak Lwowa, nie mówiąc już o Łodzi.

Gdy zjawisko to zestawimy z tem, jak wiele natchnienia czerpie akcja ukraińska u nas z poduszczenia Berlina, zrozumiemy, jaki ogrom niebezpieczeństwa kryje się w tolerowaniu formalnego zalewu Polski wydawnictwami niemieckiemi. Dość powiedzieć, że w samym Poznaniu kolportowanych jest 10.000 egzemplarzy niemieckich czasopism i wydawnictw ilustrowanych, a przecież Poznań pod względem składu narodowego ludności uchodzi za miasto najbardziej polskie.

Poza względami politycznemi, w całej tej akcji niemieckiej kryje się jeszcze zagadnienie poważnej natury gospodarczej. Zdolność nabywcza czasopism polskich naszej ludności przy tolerowaniu tego zjawiska musiałaby się w dalszym ciągu zmniejszać, co bynajmniej nie jest objawem pożądanym.

To też należałoby, aby np. Liga Samowystarczalności Gospodarczej i Związek Obrony Kresów Zachodnich zajęły się bliżej tą kwestją i w odpowiedni sposób zorganizowały akcję w kierunku należytego zorjentowania społeczeństwa polskiego o konieczności stanowczego przeciwstawienia się dalszemu zalewowi kraju przez wydawnictwa niemieckie.

Akcja ta, sprężyście poprowadzona, niewątpliwie dałaby szybkie i poważne rezultaty.

Czy Ojciec Święty odwiedzi Irlandję w r. 1932?

W chwili obecnej zajmuje katolickie koła irlandzkie żywo pytanie, czy Irlandja będzie miała zaszczyt gościć u siebie w niedalekim czasie Ojca św. Piusa XI. Kwestja ta stała się aktualną w związku z przemówieniem Nuncjusza Papieskiego w Dublinie, Msgra Robinsona na konferencji biskupów Irlandzkich w Maynooth Colege. Msgr Robinson miał mianowicie przed ostatnim swoim wyjazdem z Rzymu do Dublina rozmowę z Papieżem treści następującej, jak to wynika ze sprawozdania konferencji biskupów irlandzkich.

„Jak Msgnorowi wiadomo — mówił Ojciec św. — chciałbym móc jako nuncjusz pojechać do Irlandji, nietylko dlatego, że kocham Irlandję i interesuję się żywo narodem irlandzkim, lecz również dlatego, iż byłoby mi miło zwiedzić pewne okolice, zobaczyć pewne rzeczy, a ponadto zbadać niektóre manuskrypty. Gdybym nie był Papieżem, byłbym już pojechał do Irlandji i byłbym zobaczył już wszystko, co widzieć pragnę".

Na to odpowiedział Msgr Robinson: „Ale, Ojcze Święty, wszak nic nie stoi więcej na przeszkodzie, by Ojciec Święty opuścił Watykan, więc jest możliwem, iżby przybył do Irlandji".

Ojciec św. odrzekł na to: „Monsignorze, to nie jest niemożliwe, lecz jednak trudne". Jakkolwiek więc Papież nie dał konkretnego przyrzeczenia przybycia do Irlandji, mimo to powszechnie utrzymuje się tam, że Papież przybędzie w r. 1932 do Irlandji na kongres eucharystyczny. Msgr. Robinson ograniczył się do wyrażenia, że wizyta obecnego Papieża lub którego innego w Irlandji byłaby wydarzeniem o największem znaczeniu i stałaby się przyczyną niezwykłej radości wszystkich katolików.

Ex- kaiser zbroi bojówki

B. cesarz Wilhelm przeznaczył 2 milj. na akcję wyborczą.

Berlin, 8. 9. Jak donosi prasa berlińska, ekskaiser Wilhelm przekazał za pośrednictwem radcy finansowego Banga 2 miljony marek dla stronnictwa narodowych socjalistów.

Pół miljona tej sumy Wilhelm przeznaczył specjalnie na organizację i uzbrojenie szturmowych bataljonów wyborczych hitlerowców.

Wilhelm zdecydował się na wydanie tak znacznej sumy, gdy Bang przekonał go, że zwycięstwo hitlerowców w wyborach pozwoli ekscesarzowi na odzyskanie niektórych skonfiskowanych przez państwo nieruchomości Hohenzollernów.

Cynizm prasy niemieckiej w Polsce.

Nie mieliśmy nigdy żadnych wątpliwości co do właściwych nastrojów wśród naszych krajowych Niemców. Na wybitnie antypaństwowe nastawienie jej możemy w naszem życiu codziennem znaleźć tysiące przykładów. Nie możemy również nie zapomnieć o jej nastawieniu wrogiem do wszystkiego, co polskie. Dały tego ostatnio dowód krajowe pisma niemieckie w rodzaju „Kattowitzer Zeitung" i „Posener Tageblattu", pisząc o mniejszości polskiej w Niemczech w obliczu wyborów do parlamentu. Pisma te zastanawiają się nad tem, dlaczego to mniejszość polska tak mało uzyskuje głosów przy wyborach. Otóż przyczyna tego zjawiska leży w tem, że ludność polska żyje pod rządami niemieckiemi najzupełniej zadowolona i że z tej racji głos swój oddaje na listy niemieckie. I gdzież tu mówić o rzekomym terorze, piszą te dzienniki, stosowanym rzekomo wobec tej mniejszości, i o nadużyciach wyborczych, kiedy „wybory w Niemczech są tajne, a żaden człowiek stwierdzić nie może, na czyją listę kto głosował".

Obłuda niemiecka wystąpiła tu w całej swej okazałości. Polacy w Niemczech są „mniejszością, której się dobrze wiedzie". A więc martyrologja ludności polskiej w państwie „bojaźni Bożej", szykany i represje czynników administracji państwowej, kościoła wobec polskiego drobnego rolnika i robotnika nic tych panów nie obchodzą, wymowa nagich faktów nie może ich przekonać o krzywdzie ludności polskiej. Oczywiście, nie można objektywizmu wymagać od ludzi, którzy sami go nie uznają. Ten cynizm i tę typowo niemiecką obłudę należy jaknajostrzej napiętnować. A o „Posener Tageblacie" i innych tego pokroju pismach nie zapomnimy.

Uczeni głowią się nad zagadkowym zjawiskiem...

W londyńskich kołach naukowych wielkie zainteresowanie wywołało odkrycie dokonane przez tamtejszego lekarza dr. Ch. Worsnera. Lekarz ten zauważył, że w pewnych określonych godzinach, mianowicie codziennie o godz. 7 m. 15 rano wszystkie zegary w jego mieszkaniu nagle stają. Wszelkie badania nie dawały żadnych wyników a zegary puszczane ponownie w ruch działały zupełnie normalnie aż do następnego rana.

Dopiero przypadkiem dr. Worsner stwierdził, że to systematyczne wstrzymywanie biegu zegarów powoduje kobieta, która codziennie rano sprząta jego mieszkanie. Gdy tylko zjawia się ona w mieszkaniu, zegary jak na komendę stają, a wszelkie próby ponownego puszczenia ich w ruch dopóki owa kobieta znajduje się w mieszkaniu nie dają żadnych wyników i uwieńczają się skutkiem dopiero wówczas, gdy ona opuści mieszkanie.

Ponieważ kobieta ta sprzątała jeszcze w kilku mieszkaniach dr. Worsner porozumiał się z ich właścicielami i dowiedział się, że wszędzie gdziekolwiek owa kobieta się zjawi, natychmiast wstrzymuje bieg wszystkich zegarów.

Uczeni badają obecnie to niezwykłe zjawisko i skłonni są tłumaczyć go właściwościami skóry owej kobiety.

2 MILJONY NA WYBORY.

Warszawa, 8. 9. Koszta wyborów dla państwa wyniosą blisko dwa miljony złotych.

SENAT PRZEPRASZA.

Gdańsk. W nocy nieznany osobnik uszkodził polską skrzynkę pocztową, znajdującą się przy ulicy Breitgasse. Senat W. M. Gdańska wyraził natychmiast swoje ubolewanie przez reprezentanta senatu na ręce komisarza generalnego Rzplitej radcy Lalickiego przyrzekając energiczne śledztwo ze strony władz policyjnych w tej sprawie.

Mobilizacja organizacyj strzeleckich

Wyjątek z książki J. Musiałka p. t. „Rok 1914“.

Zarządzona przez Józefa Piłsudskiego mobilizacja Związków i Drużyn Strzeleckich („Drużyny“ odrazu po wybuchu wojny austro-serbskiej uznały Główną Komendę Związków Strzeleckich) ściągała do Krakowa, jako centralnego zbiornika zbrojnych sił polskich, coraz większe masy członków organizacyj strzeleckich. Dopiero w tym poważnym momencie okazała się naocznie cała spoistość i sprężystość stworzonych przez Piłsudskiego militarnych organizacyj. Młodzież strzelecka stawiła się niemal w komplecie na pierwsze zawołanie Wodza z nielicznymi stosunkowo i usprawiedliwionymi położeniem wyjątkami. Rozesłane na wszystkie strony kraju rozkazy mobilizacyjne zastały już niemal wszystkich członków Związku i Drużyn Strzeleckich gotowymi do spełnienia świętego obowiązku.

I rojno i gwarno było w tych gorących dniach sierpniowych w lokalu „Strzelca“, mieszczącego się podówczas w Parku Krakowskim. Komisje asenterunkowe pracowały od rana do nocy, badając starszych i nowozgłaszających się członków. Uznanych za zdolnych odsyłano do głównego obozu, znajdującego się na placu powystawowym, przy parku d-ra Jordana, w t. zw. „Oleandrach“.

Gromadzone codziennie masy przydzielano odrazu do tworzonych kompanij, ćwiczono je gorliwie w mustrze, by przygotować jaknajlepiej młodego żołnierza, mającego lada dzień zmierzyć się z odwiecznym wrogiem.

W dniu 3-go sierpnia potworzono nowe formacje kompanijne.

W głównym obozie w „Oleandrach“ panował pośród zgromadzonych żołnierzy podniosły, uroczysty nastrój. Święta, cicha, sierpniowa, księżycowa nocy! Kto miał szczęście spędzić chociaż godzinę pośród tych chłopców-żołnierzy, ten nie zapomni cię nigdy. Wszyscy ci, którzy tam poza rozstawione warty, jako żołnierze się dostali, przestali być dla nas zwykłymi ludźmi. Stali się dla nas jakimiś półbogami, dla których za mało głębokiej czci, na jaką stać nas i nieskończone następne polskie pokolenia.

Święta, cicha, sierpniowa nocy! Stałaś się Nocą Cudów, bo wśród twoich łagodnych cieniów odrodziła się dusza polska, stopiła się na twardy spiż, bo wśród ciebie, pod łagodnymi promieniami księżyca urodził się z miłości do swej ziemi bohater nowy. Miłość wolności, poświęcenie bezgraniczne przestało być dla niego rzadką cnotą, a stało się codziennym, radośnie spełnianym obowiązkiem.

Nie widać było na tych żołnierskich obliczach troski, nie związanej z dobrem Sprawy; jakby pod wpływem łaski wewnętrznej pozbyli się zwykłych codziennych kłopotów — tak ci, którym siwizna poprószyła głowy, jak ci najmłodsi. Jak gdyby zostawiwszy w spokoju rodziny, szli spokojni i cisi w zaświaty. Przestały dla nich istnieć więzy rodzinne, pozostało jedynie pragnienie wielkie spełnienia świętego obowiązku. Rozkucie z kajdan niewoli Ojczyzny było jedynym ich celem i troską.

Pieśń, ta stara, żołnierska pieśń polska, stała się niejako matką, kochanką nowej ich duszy. Ta o ułanie, ta o ptaku srebrnopiórym i ta niezmiernie rzewna o rozmarynie, kąpały w swych starych, a jednak zawsze nowych i miłych dźwiękach młode dusze, wznosiły je ku szczytom, ku sławie.

I biegła prosta, a cudna pieśń żołnierska hen ku Karpatom, a odbiwszy się o ich skalny mur, płynęła echem daleko ku północy, poprzez całą polską ziemię, aż hen ku brzegom ciemnobarwnego Bałtyku, a przeniknąwszy po drodze każdą polską chatkę, każdą polską duszę, rozpływała się miłośnie w jego falach.

OMYŁKA BURMISTRZA.

Dokument ślubny z osobliwą pieczątką.

Wesoła historja z pieczęcią urzędową zdarzyła się niedawno w pewnej wiosce holenderskiej, której burmistrz był zarazem oglądaczem bydła. Ta podwójna funkcja tak alterowała urzędową stronę, że nieraz się mylił i występował w roli oglądacza bydła tam, gdzie trzeba było być burmistrzem. Najgorzej było z pieczątkami urzędowemi. Niejednokrotnie bowiem pan burmistrz zamiast pieczęci gminnej przywalał na akcie pieczęć, na której wypisane było: „Zdrowy i wolny od trychin“, co naturalnie odnosiło się do oglądanych sztuk bydła. W ten sposób pewien bezrobotny, który przyszedł do urzędu gminnego celem uzyskania potwierdzenia na zasiłek z funduszu bezrobotnych, otrzymał taki bydlęcy stempel.

Jeszcze komiczniejsze qui pro quo zdarzyło się pewnej parze nowożeńców. Przy akcie w urzędzie gminnym nikomu z gości weselnych nie przyszło na myśl popatrzeć, jaką pieczątkę przybił pan burmistrz na metryce ślubnej. Dopiero, kiedy orszak weselny z urzędu gminnego udał się do kościoła, gdzie miała nastąpić ceremonja religijna, ksiądz, któremu wręczono metrykę ślubu cywilnego, stwierdził, że widnieje na nim pieczęć, potwierdzająca, że państwo młodzi są zdrowi i wolni od trychin. Wobec tego ślub kościelny musiał zostać odroczony aż do czasu, gdy pan burmistrz wystawił nowy dokument, tym razem już z właściwą pieczęcią gminną.

PROCES PRZECIW ZAMACHOWCOM.

W Altonie rozpoczął się wielki proces przeciw 23 osobom, które w Holsztynie rzucały bomby. Akt oskarżenia wylicza 13 przestępców, popełnionych w różnych miejscowościach i to 4 w roku 1928, a 9 w roku 1929. Powodem czynów tych miała być nędza gospodarcza. Przed wojną byli mieszkańcy tak zwanych Dithmarsche, bogatymi ludźmi, gdyż posiadali dobrą rolę i bydło. Z powodu wojny gospodarczej z Danją ludność w Holsztynie zubożała. Rzekomo w obronie własnej egzystencji chwycili się tej zbrodniczej walki o byt.

Na obrazku naszym widzimy trzech głównych oskarżonych i to po lewej stronie kierownika Landbundu Hamkensa, w środku kupca Johnsona, po prawej stronie redaktora gazety „Landvolk“ Brunona von Salomona. U dołu po lewej stronie bomba używana przez zamachowców, po prawej stronie skutki zamachu na ratusz w Lueneburgu.

Odpowiedź zbytecznym kuratorom

Miejscowa „Gazeta Wąbrzeska“ w kilku artykułach swoich rozpoczęła walkę ze Stronnictwem Chrz. Rolników, wobec czego zmuszony byłem nikczemne i bedpodstawne zarzuty autorów z „Gaz. Wąbrz.“ odeprzeć. Przecież nazwano nas głupcami, ludźmi naiwnymi, którym byle co schlebia i t. p.

Każdy zdrowo myślący człowiek mi przyzna, że szczytem cierpliwości ludzkiej byłoby, nad tego rodzaju zarzutami przejść do porządku dziennego. Nie może się wdawać w brudną tego rodzaju polemikę nasz zasłużony i czcigodny organizator i prezes powiatowy Str. Chrz. Rolników z powodu charakteru jego i stanowiska jakie zajmuje, mimoto, że co chwila szarpany jest przez obłudnych przeciwników politycznych. Milczenie jego jest najlepszą odpowiedzią na bezpodstawne wypociny zauszników „Gaz. Wąbrzeskiej“.

Lecz obecnie wywody moje w obronie stronnictwa, którego jestem członkiem, nie padły do gustu ludziom, którzy nas chcieli zohydzić. . .

Ukazał się artykuł w nr. 101. „Gazety Wąbrzeskiej“ p. t. „Odezwał się opiekun.“, skierowany już we większej części pod moim osobistym adresem; nic dziwnego, ulubiona praktyka i wyłączny sposób walki i pracy endecji. Dlatego też szanowni czytelnicy wybaczą, że i ja poniżej tym samym stylem odpowiem.

Na podstawie ich pracy i reklamowania się, stwierdziłem uprzednio, że endecja uważa siebie jedynie jako społeczeństwo „wyrobione“ i „mądre“, a reszta społeczeństwa, to z ich punktu widzenia, umysły przytępione i niezdolne do kierowania nawą państwową. To stwierdzenie obraziło panów z „Gaz. Wąbrz.“, którzy zarzucili mi dziwne pomieszanie faktów i nieznajomości rzeczy.

Ja jednakowoż oświadczam, że wywody moje w całej pełni podtrzymuję, a dla dobra sprawy przytaczam poniżej ustęp z artykułu „Gazety Warszawskiej“ p. t. „Co będzie?...“, powtórzony przez „Gazetę Wąbrzeską“.

Artykuł ten określa stanowisko opozycyjnej endecji do nowego rządu i mówi:

„1. Znane nam projekty konstytucyjne zarówno klubu Be-Be, jak też pochodzące z kół bardziej wtajemniczonych i stojących bliżej „czynnika decydującego“ bynajmniej za zdrowe i pożyteczne uznać nie możemy.

2. **Moment do tego, by Sejm istotnie mógł uchwalić zdrowy projekt zmian Konstytucji, bodaj już minął.** A nastąpić to musiało z chwilą powstania Centrolewu, który jest czynnikiem równie destrukcyjnym jak obóz sanacyjny, z którym zresztą Centrolew w jednym gnieździe się wylągł.“

Z powyżej przytoczonego urywku i wogóle z całego artykułu gazety endeckiej wynika, że i sanacja i centrolew i wogóle całe społeczeństwo, **prócz endecji**, jest destrukcyjne, jest głupie i niezdolne do kierowania losami państwa, a wszelkie dodatnie warunki ku temu **ma jedynie i wyłącznie endecja!...**

Niech na sali! — I komu tu się fakty pomieszały? — Nie, panowie z „Gazety Wąbrzeskiej“, możecie bruździć jak się Wam rzewnie podoba, lecz otumanić społeczeństwa nie jesteście zdolni! Jak również zupełnie obojętną rzeczą jest dla mnie czy Wy właśnie raczycie twierdzenie moje uznać lub nie!

Jeżeli są ciężkie warunki gospodarcze w państwie naszem, to jest to rzecz natury głębszej i bądźcie pewni, że i Wy, dorwawszy się do władzy, tychże nie naprawicie. Ciężkie położenie gospodarcze kraju naprawić jest zdolny **jedynie cały nasz naród** wspólną i jednomyślną pracą i to rzetelną dla dobra państwa i społeczeństwa.

Chełpicie się Waszym programem, wyrośniętym „naturalnie“ w głowach „mądrych“ ludzi, zarzucając równocześnie nam, że Str. Chrz. Rolników idzie naprzód bez planu i bez programu jako narzędzie jakiejś partji.

Otóż w najbliższym czasie, korzystając z uprzejmości szan. redaktora „Głosu Wąbrzeskiego“, który o ile ustąpi miejsca dla nas w jego piśmie, ogłoszę ważniejsze podstawy programu naszego stronnictwa, omawiane zresztą w szczegółach na zebraniach naszych kół lokalnych, bez Waszego o to kłopotu i mimoto, że już dziś wynik tego przepowiedzieć możecie.

Jednocześnie zaznaczam, że nie czuję się zobowiązanym do wskazywania Wam programu rządowego, gdyż rząd nasz wie dokładnie co czyni i jakie zadania go czekają i chyba naprawdę zbytecz ne mu są rady i kłopoty „mądrych“ głów z „Gazety Wąbrzeskiej.“

Taksamo nie wypada Wam się kłopotać, czyim narzędziem ja jestem i przez kogo pobudzony zostałem do „czynu“ we Waszem tego słowa znaczeniu, gdyż również i Wasze „czyny“ zostały już przez całe zdrowo myślące społeczeństwo należycie osądzone!

i'ckkeomo,obzońoio .eeeea,tbg,o ltpajyfsne st wH

Mogę Was sumiennie zapewnić, że nie jestem nikogo narzędziem, a to co piszę, wynika z mego własnego przekonania, a tego samego przekonania są wszyscy niemal rolnicy tu zamieszkali. Jeżeli pisałem to, co Wam się niepodobało, to właśnie dlatego, że wtykacie nos swój tam, gdzie niepotrzeba! — I gdybyście byli nie zaczepiali wpierw naszego stronnictwa i nas osobiście, nie miałbym najmniejszego powodu głosu w tej sprawie zabierać, a również mogę Was zapewnić, że tyle pretensji, ile Wy macie do zabierania głosu w naszych sprawach, ja mama także do odpowiedzi na arty-

KINO — SŁOŃCE

„6 TYGODNI WŚRÓD APASZÓW“

HARRY PEEL

kuły Wasze! — Kuratorzy są nam naprawdę zbyteczni!

Skoro zaś uważacie, że Wam wolno zajmować się naszem stronnictwem rolniczem, gdy my tymczasem powinniśmy milczeć — to grubo się mylicie, lecz temsamem uznajecie w całej pełni moje twierdzenie, wobec czego jesteśmy gotowi Waszej „wyższości“ i „mądrości“ ze zupełnem spokojem się przeciwstawić. Jeszcze żaden majster z nieba nie spadł i bądźcie pewni, że i Wy nie jesteście zupełnie doskonali. . . .

Na tem kończę polemikę w sprawie powyższej, uważając wszelką dalszą odpowiedź Waszą jako gołosłowną i bezpodstawną, chyba, że w przyszłości nowe sprawy zaczepiania stronnictwa naszego wyłonicie.

Wł. Klimek.
wiceprezes pow. Str. Chrz. Roln.

Skąd przyjdą rozbijacze?

Rzucono piękną myśl stworzenia tu na Pomorzu jednej listy wyborczej. Takie zadokumentowanie jednolitego frontu byłoby istotnie najlepszą odpowiedzią hydrze teutońskiej, która szczerzy zęby na naszą odwieczną własność. Niejednokrotnie naród polski w ciężkich chwilach umiał zdobyć się na wielki wysiłek przezwyciężenia swych namiętności. Wszak przeżywamy chwilę groźną. z zewnątrz grożą nam sąsiedzi, — odwieczni nasi wrogowie, a wewnątrz toczy nas robak niezgody narodowej. Gdybyśmy zdobyli się na wprowadzenie w czyn rzuconego hasła, odnieślibyśmy dwa zwycięstwa, bo najpierw, siłą rzeczy doprowadzilibyśmy do zgody powaśnione obozy polityczne, a co za tem idzie, stalibyśmy się groźnymi dla zakusów wrogów.

Rzecz jasna, że znajdą się płytkie charaktery, żądne rozgłosu, a może i zysku... i narobią wiele zgiełku i hałasu, by nie dopuścić do urzeczywistnienia tego ze wszech miar godnego przedsięwzięcia. Będą to wielcy szkodnicy społeczni, którzy nie dobro narodu mają na celu, lecz interes partyjny. Rozbijaczy tych spodziewać się możemy jedynie z tego środowiska, które daje posłuch i opiekę zboczeńcom, znieważającym godło państwowe.

Miejmy jednakże nadzieję, że większość naszego społeczeństwa nie da posłuchu krzykaczom partyjnym, a pójdzie w kierunku dobra Tej, która nie zginęła! (m. k.)

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 8 września 1930 r.

— **Serdeczne „Bóg zapłać“** składa Tow. Cyklistów „Pogoń“ za ufundowanie cennych nagród na I zawody kolarskie W. P. J. Kamińskiemu — W. P. J. Baranowskiemu — W. P. Fr. Szymańskiemu — W. P. Fr. Białemu — W. P. Gerkemu, p. red. Szczuce, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do urządzenia naszych zawodów.

Zarząd Tow. Cykl. „Pogoń“ w Wąbrzeźnie.

— **Król żniwny.** Podczas wczorajszego strzelania Bractwa Strzeleckiego o godność króla żniwnego okazało się: Król żniwny **p. Stępniewski;** I rycerz **Z. Gaszyński,** II rycerz **p. Góralski.** Pozatem wielu braci zdobyło kilka pięknych żetonów.

— **Z wyścigów cyklistów.** Wczoraj odbyły się w Wąbrzeźnie wyścigi Towarzystwa Cyklistów „Pogoń“ na trasie 65 klm. o tytuł „Mistrza Wąbrzeźna“ oraz nagrody. Wyścigi rozpoczęto nabożeństwem w kościele, które odprawił **ks. wik. Wielewski.** Z kościoła udano się także przez miasto z udekorowanemi rowerami, z orkiestrą na czele na luksus, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Po południu, po badaniu lekarskiem, przeprowadzonem przez p. dr. Podlaszewskiego, nastąpił o godzinie 14-tej start zawodników przy szosie sicieńskiej. Startowało 14-tu zawodników. Po 2-ch godzinach i 8-miu minutach przybyli pierwsi i dalsi zawodnicy do mety. Ogółem przybyło do mety 9 zawodników, dwom nie dozwoliły uszkodzenia, a trzej zawodnicy zabłądzili w drodze.

Wieczorem odbyła się zabawa, w czasie której zawodnikom wręczono nagrody.

„Mistrzem Wąbrzeźna“ został p. Franc. Niedzielski, który otrzymał I. nagrodę wart. 180 złotych Fabryki nagrobków J. Kamińskiego; drugą nagrodę, firmy Fabryka nagrobków Baranowski, wartości 60 złotych otrzymał p. Woliński, trzecią nagrodę ufundowaną przez kino „Słońce“ wartości 30 zł. otrzymał p. Białkowski; czwartą nagr. firmy Biały (zegarmistrz) wart. 25 zł. p. Fijałkowski; piątą nagr. firmy Gerke (rowery) otrzymał p. Nitka. Prócz tego wszyscy zawodnicy, którzy przybyli do mety otrzymali żetony. Zabawa taneczna trwała w miłej harmonji do samego rana.

— **Iście jesienna szaruga.** Od kilku dni mamy iście jesienne powietrze — ciągłe deszcze i obniżenie temperatury spowodowały przyspieszenie wykopków. (-)

— **Bociany już odleciały...** Z różnych stron naszego powiatu donoszą, że bociany pozostające u nas przez całe lato już odleciały.

— **Sprostowanie.** Pan Stępniewski, Rynek, prosi nas o sprostowanie notatki „Gazety Wąbrzeskiej“ jaka ukazała się w ostatnim numerze Nieprawdą jest, by jacyś osobnicy nieznani bili się w lokalu p. Stępniewskiego, natomiast prawdą jest, że p. St. usunął ze swego lokalu pijanych awanturników. Osobnicy ci bili się na Rynku, lecz nigdy w lokalu. (-)

— **Nie szybka jazda,** lecz odsunięcie się rury gazowej spowodowało wypadek z motocyklem p. Chmury. Wiadomość więc „Gazety Wąbrzeskiej“ o szybkiej jeździe p. Chmury jest zmyślona. (-)

— **Pięć gęsi** skradziono onegdaj w nocy p. Anastazemu Jastrzębskiemu w Wielkich Radowiskach. (-)

— **Emigrantom niepotrzebne są wizy.** W dniu 26-tym b. m. odbyła się w urzędzie emigracyjnym konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu w sprawie wprowadzenia w Polsce międzynarodowego układu o kartach tranzytowych dla emigrantów.

Układ ten został przyjęty w r. b. na międzynarodowej konferencji w Genewie. Karty tranzytowe zastępują emigrantom wizy.

Z POWIATU

— **Jarantowice.** (Kradzież roweru). Na szkodę p. Rozmus skradziono onegdaj rower męski, pozostawiony na dworze bez opieki. (-)

ŻYJ POLSKA PIEŚNI!...

Poświęcenie sztandaru Towarzystwa Śpiewu „Harmonja“ w Królewskiej Nowejwsi — Przyjazd gości — Powitanie — Nieszpory — Wbijanie gwoździ — Przemówienia — Koncert — Śpiewy Zabawa.

Królewska Nowawieś 8. IX. 30 r.

O pieśni gminna, Ty arko przymierza,
Miedzy dawnemi i młodemi laty!
W Tobie lud składa broń twego rycerza
Swych myśli przędze i uczuć kwiaty...

Wielkie ma zadanie polska pieśń! — Dawniej, w czasach zaborczych krzepiliśmy się nią, z niej czerpaliśmy moc i wiarę na **Jutro** pełne ciężkich zmagań o ten chleb powszedni.

Prusak nas gnębił, wydzierał nam nasz język ojczysty. Nie wydarł go. Utrzymał się w cudnej pieśni polskiej i utrzymywał wątpiących w lepszą przyszłość. —

Śpiewali wszyscy. Obok księdza śpiewał robotnik, obok robotnika, bogaty ziemianin, chłop, rzemieślnik... każdy czuł, że jest bratem najbliższym drugiego...

Dziś, w dobie niepodległości, pieśń również skojarzyła ze sobą wszystkie stany. Tylko inny jest jej cel, niemniej jednak wzniosły.

Pieśń ma nas dziś łączyć do wspólnej, wielkiej pracy w odbudowie naszego państwa. Stają więc w szrankach pieśniarzy możni i maluczcy tego świata. Pieśń zapału z piersi bucha!...

Hej! Od sinych szczytów Tatr po modry Bałtyk rozbrzmiewa nasza kochana polska pieśń, polska mowa, której nikt nam wydrzeć nie może!

Jedno trzeba dziś podnieść — Rzedną dziś szeregi śpiewaków. Dlaczego? — My tego nie wiemy!

Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Śpiewu „Harmonja“ w Król. Nowejwsi obchodzono bardzo wspaniale pomimo niesprzyjającej pogody.

We wiosce ustawiono kilka bram tryumfalnych z napisami „Serdecznie witamy“, gdzie niegdzie wywieszono sztandary o barwach narodowych, jako widomy znak polskości.

Zewsząd zjechali się liczni goście: z Wąbrzeźna Towarzystwa Śpiewu „Lutnia“ i św. Cecylji, z Płużnicy, Wieldządza, Orłowa, Czapel, Uciąża, Stanisławek, Jarantowic, Lisewa i wiele wiele innych towarzystw z różnych okolic, które zebrały się w lokalu p. Grzeszewskiej, gdzie nastąpiło powitanie.

O godzinie 13.45 nastąpił w pochodzie odmarsz do kościoła na uroczyste nieszpory. Na czele pochodu kroczył p. **Brączkowski** ze „Sokoła“.

W kościele.

Uroczyste nieszpory wobec licznie zgromadzonych wiernych odprawił **ks. prob. Bączkowski,** a wierni odśpiewali nieszpory Jana Kochanowskiego.

Po nieszporach **„Lutnia“** wąbrzeska pod kierownictwem **p. inspektora Reiskego** odśpiewała pieśń **„Gaude Mater“** poczem odbyło się poświęcenie sztandaru wobec nast. rodziców chrzestnych pp.: **Inspektor Matuszkiewicz — Neumannowa, em. inspektor Reiske — inspektorowa Matuszkiewiczowa, K. Ziętak — Matuszkiewiczówna, Karski, Czaple — Neumannowa, pp. Jankowscy z Król Nowejwsi, Dąbrowscy z Płużnicy i Szczukowie z Wąbrzeźna.**

Po poświęceniu przemówił ks. prob. Bączkowski, wskazując na piękne, wzniosłe cele pieśni polskiej, poczem odśpiewano **„Boże coś Polskę“.**

Składanie gwoździ — Przemówienia.

Z kościoła wyruszono na dziedziniec szkoły, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ oraz przemówienia.

Gości powitał prezes Towarzystwa **p. Neumann** poczem przemówił w imieniu rodziców chrzestnych p. inspektor **Matuszkiewicz,** który swoje piękne przemówienie zakończył okrzykiem: Pieśń pomorska i Pomorze niech żyje!

Dalej przemawiał p. **Br. Ratyna w imieniu członków** Towarzystwa, wznosząc okrzyk na cześć **Rzeczypospolitej Polskiej.** — Okrzyk zebrani powtórzyli ochoczo, a orkiestra „Biały Orzeł“ z Książek **odegrała hymn narodowy.** W imieniu „Sokoła“ przemawiał **p. Brączkowski.** W imieniu „Głosu Wąbrzeskiego“ i własnem, w imieniu wąbrzeskiej „Lutni“ oraz I Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych w Toruniu złożył życzenia p. red. **B. Szczuka.**

Pozatem złożyli gwoździe pamiątkowe prócz rodziców chrzestnych: Stow. Kat. Młodz. Męskiej Król. Nowawieś, „Sokół“ Król. Nowawieś, Tow. Śpiewu „Cecylji“ Wąbrzeźno, Tow. Powstańców i Wojaków Król. Nowawieś, Tow. Śpiewu „Słowik“ Płużnica, Oddział P. W. Mgowo, Tow. Powst. i Wojaków Płużnica, Stow. Chrześc. Naucz. Król. Nowawieś.

Ogółem złożono 10 srebrnych gwoździ i 7 złotych. Pozatem rodzice chrzestni sztandaru jak również goście podpisali następujący akt, narysowany przez p. Marchlewicza z Uciąża.

„Akt poświęcenia sztandaru Tow. Śpiewu Harmonja“ w Król. Nowejwsi, pow. Wąbrz. Pomorze.

Działo się roku Pańskiego 1930 dnia 7 września w tutejszym kościele parafjalnym poświęcony został przez ks. Fr. Bączkowskiego sztandar tutejszego Tow. Śpiewu w obecności Zarządu, Delegacyj bratnich Kół i innych Stowarzyszeń. Niniejszy uroczysty akt poświęcenia niżej podpisani świadkowie przeczytali, zrozumieli i podpisali.“

Kiedy składanie gwoździ zostało zakończone, udano się do ogrodu p. Grzeszewskiej gdzie odbył się koncert i występ kół śpiewaczych a między innemi „Lutni“ i Cecylji z Wąbrzeźna, „Słowik“ — Płużnica, Harmonja Król. Nowawieś i innych.

Wieczorem w sali p. Grzeszewskiej odbyła się zabawa taneczna, trwająca do rana.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Lublin.** (Śmierć 3-ch osób pod belkami stodoły). Dnia 23-go b. m. o godz. 10-ej rano w majątku Trojanów, pow. Garwoliński, wskutek burzy zawaliła się stodoła, w której znajdowało się 6 osób. Trzy osoby poniosły śmierć, pozostałe są ranne.

— **Wilno.** (Uczczenie poległych). Samorząd wileński, chcąc uczcić pamięć żołnierzy-wilnian, poległych w sierpniu r. 1920 w bitwach na przedmościu Warszawy, zdecydował wmurować tablicę marmurową w kościele radzymińskim, na której będą wyryte nazwiska wszystkich zabitych.

— **Edwardowo** pod Poznaniem. (Samolot w ogrodzie folwarcznym). Do ogrodu majętności Edwardowo spadł samolot wojskowy z lotniska w Ławicy. Samolot został strzaskany, pilot zaś podchorąży rezerwista Kapuściński odniósł lekkie poranienia naskórne.

— **Sarny.** (Pijany maszynista spowodował katastrofę). Na linji kolei wąskotorowej Sarny — Oślice wskutek nietrzeźwego stanu maszynisty nastąpiła katastrofa kolejowa, której ofiarą padło wielu pasażerów. Maszynista, chociaż przestrzegano go, że tor zajęty jest wagonami towarowemi, puścił przestrogę koło uszu i jechał całą parą, aż wpadł na zgromadzone na torze wagony. Wskutek zderzenia lokomotywa wykoleiła się, pociągając za sobą wagony. 9 pasażerów zostało ciężko rannych, kilku lżej. Maszynista zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

— **Nowy Targ.** (Pomnik Orkana). Na zjeździe Związku Podhalan w N. Targu uchwalono wznieść w N. Tarku pomnik Władysł. Orkana, twórcy ruchu podhalańskiego, a zwłoki poety, spoczywające w Krakowie, przewieźć do Zakopanego. Tą uchwałą zdecydowano zatem o wyborze miejsca spoczynku autora „Drzewiej“.

KINO— SŁOŃCE

KOBIETA Z BRUKU

LUPU VELEZ, WILIAM BOYD

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 5 XI 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	19,30—19,30
Pszenica	27,25—29,00
Jęczmień zw.	21,00—23,00
Jęczmień brow.	26,00—28,00
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—30,50
Mąka pszenna 65% z work.	48,00—51,00
Otręby żytne	12,50—13,50
Otręby pszenne	15,50—16,50

RUCH TOWARZYSTW.

— **Korporacja Kupców Samodzielnych.** We **wtorek** 9 bm. o godzinie 7,30 wieczorem odbędzie się w lokalu kolegi Stefana Klimka zebranie, na które przybywa referent z Centrali z Grudziądza, który omówi sprawy gospodarcze kupiectwa. Wszystkich pp. kupców zrzeszonych i **niezrzeszonych uprasza się o przybycie na powyższe zebranie.** **Zarząd.**

Kean

czyli GEHENNA DUSZY

w roli tytułowej IWAN MUZŻUCHIN

— **Baczność „Lutnia“!** Dziś w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. śpiewy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Baczność Sokoli!** Dziś w poniedziałek o godzinie 8-ej wieczorem zebranie orkiestry sokolej w sokolni. Czołem! Prezes.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 9. 30 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wojciecha Stępienia w Przydworzu**

zbiór z około 2 mórg pszen.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 9. 9. 30 r. o godz. 10³⁰ przed p sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

kanapę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ul. Hallera 10.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 9. 30 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Stanisława Pakulskiego w Przydworzu**

zbiór z około 4 mórg pszenicy.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 9. 9. 30 r. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

kinoaparat

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ul. Hallera 10.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 10. 9. 30. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Karola Klimka w Piwnicach.**

różne towary kolonjalne jak: mydło, zapałki, proszek do prania i t. p.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy.

Dnia 11. 9. 30 r. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Juljana Horsta w Przydworzu**

byczka.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 10. 9. br. o godz. 11 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Wawrzyńca Jaranowskiego w Niem. Łopatkach**

zbiór z około 4 mórg pszenicy i i 7 mórg żyta.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 10. 9. 30 r. o godz. 10 p. poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Stanisława Krzemińskiego w Sitnie**

wirówkę.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 9. 9. 30 r. o godz. 10,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. J Gajtkowskiego w Wąbrzeźnie ul. Poniatowskiego**

zegar.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy.

Dnia 11 września 1930 r. o godz. 3,40 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Wiśniewskiego w Płużnicy**

2 nocne stoliki, 1 biurko, 1 umywalkę.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 września 1930 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Pazdana w Płużnicy**

2 tuczniki, 2 prosiaki i 1 cielaka.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W środę 10. 9. br. o godz. 10-tej sprzedawać będę **w Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę

maszynę do szycia, 20 koszul wierzchnich i powózkę.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 11 bm. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Gajewie najwięcej dającemu za gotówkę:

42 koni roboczych, 5 koni wyjazdowych, 16 źrebaków, 18 krów dojnych, 6 jałówek, parówkę, młockarnię, 3 dryle, westfalkę, dołownik, 3 wiązarki, 2 kosiarki, 16 pługów, 6 sapów, 5 kultywatorów, bronę talerzową, 2 wały żelazne, 7 radeł, 12 par bron, bronę talerzową, sieczkarnię, 3 opielacze, 4 grabie konne, sortownik do ziemniaków, śrutownik, 3 wagi decymalne, 2 młynki do zboża, 2 wózki, wirówkę, chłodnik do mleka, 2 parniki do ziemniaków, 4 porczyki, pompę, 17 wozów, 3 kompletne polierki, 4 pompy do wody, zapas drzewa kołodziejskiego, kufę do wody, 20 stogów żyta, stóg pszenicy, stóg jęczmienia, 60 wozów koniczyny, 50 wozów jęczmienia, 24 wozy owsa, 2 pary półszorków wyjazdowych, 42 pary półszorków kompletnych.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 10. 9. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w Kowalewie najwięcej dającemu za gotówkę:

bibljotekę dębową, 2 kanapy, 3 fotele, biurko dębowe, stół okrągły, 4 krzesła, 2 dywany, 3 obrusy, 10 małych obrazków, 7 par firan z drążkami, 2 kwiatniki, 2 krzesła okrągłe gięte, leżankę, garnitur koszykowy, umywalkę z lustrem, 30 kieliszków, 4 tace kryształowe, 4 lampy elektryczne, 1 lampę gazową, 1 garderobiarkę z lustrem, obraz, płaszcz zimowy i ubranie.

Zbiórka licytantów w lokalu p. Neumer.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

KSIĘGOWA

znająca się na księgowości amerykańskiej, z dłuższą praktyką samodzielną, na stałą posadę może się zgłosić.

Oferty piśm. wraz życiorysem i odpisem świadectw oraz podaniem warunków, przyjmuje **Adm. „Głosu Wąbrzeskiego“.**

Spółka Łowiecka w Trzcianie

przedzierżawia polowanie

na przeciąg 6 lat obszaru 278 hekt., dnia 20. IX. br. o godz. 3 po poł. w lokalu sołeckim

przewodniczący Spółki Łowieckiej

Unieważniam

skradzione 2. 9. br. w Łodzi na dworcu świadectwa przemysłowe i licencję na handel domokrążny

Jakób Gut

Rychnowo, p. Wąbrzeźno

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P.K.U. Rzeszów

Stanisł. Kramarz

M. Pułkowo

Poszukuję zaraz porządnego i trzeźwego

SZOFERA

z kaucją do 1,000 zł.

Zgłoszenia do **„Głosu Wąbrzeskiego“**

Uczciwa

SŁUŻĄCA

może się zaraz zgłosić

A. Leśniewiczowa

Grudziądzka 10

Uczeń

ślusarski może sie zaraz zgłosić

Jan Wiecki

Kolejowa 70.

DOBROBYT I BOGACTWO

osiągnie każdy kto zakupi natychmiast los w Kolekturze

Głos Wąbrzeski Wąbrzeźno

Mickiewicza 1. **B Szczuka** Telefon 80.

W V. klasie wygrywa każdy drugi los.

Wszystkie wielkie wygrane po 750.000 — 350.000 — 250.000 zł. i t. d. padają tylko w V. klasie

wielkie

ciągnienie codz. od 9 września do 14 październ.

Nie odrzucaj szczęścia, w jednej chwili możesz się stać bogatym człowiekiem. Szansne są kolosalne.

Polska Państw. Lot. Klas. tys. ludzi wzbogaciła

¼ losu 50.—, ½ losu 100.—, ¹/₁ los 200.— zł.

Pozamiejscowe zamówienia załatwia się odwrotnie za zalicz.

Stemple kauczukowe i metalowe

Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe

każdej wielkości i formatu po cenach najtańszych poleca

Głos Wąbrzeski

Wąbrzeźno

W naszym ogrodzie we wiosce sieję

trucizną

przez cały rok

Juljan Kuczorski

Łobdowo — wybudow.

Zgubiłem książeczkę wojskową, dowód osobisty i inne papiery wyst. na moje nazwisko, które

unieważniam

Antoni Madrak

p. Ostrowite, pod Golubiem

KINO **SŁOŃCE** KINO

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Premjera w poniedziałek, dnia 8, we wtorek, dnia 9 i w środę, dnia 10 bm. o godz. 8,45 wiecz.

W kinie Słońce demonstrowany będzie najwspanialszy jubileuszowy film korona produkcji

HARRY PEELA

pod tyt.

6 tygodni wśród Apaszów

(„Baczność Harry!! głowa do góry“)

Niebywały przepych wystawy! Oszałamiające trycki! Wspaniałe sceny baletowe, najnowsze stroje!

Następny program

GEHENNA DUSZY

według ALEKSANDRA DUMASA (OJCA)

w roli tyt. **MOZŻUCHIN, ALEKSANDER WOŁKÓW i MIKOŁAJA KOLINA**